Nr. 8. Lwów, piątek 9 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 11.
Cena numeru pojedyńczego

60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Ameryka wycofała się z Konferencyi pokoj.

Sejm po feryach.

Dziś zbiera się Sejm po feryach świątecznych a przed nim stoi ogrom zadań do spełnienia.

Po kilkoletnich zmaganiach wojennych wszystkie państwa, a przedewszystkiem Polska znalazła się w niezwykle trudnem położeniu, które tak pod względem politycznym jak i gospodarczym stale się pogarsza.

Patrząc na roczną z górą twórczość państwową w wolności, stwierdzić musimy, że sfery, które rządy w Polsce dzierżą, nie spełniły oczekiwanego przez naród zadania.

Nie spełnił go rząd i nie spełnił też suwerenny Sejm.

Że państwo polskie dziś w ogólnym chaosie i otaczającej nas bezsile przedstawia jakieś, a może nawet poważne walory, to przypisać należy na długie dziesiątki lat w niewoli pielęgnowanemu pragnieniu wolności, które dziś objawiło się w potężnym instynkcie państwowym, znajdującym wyraz w silnej, zorganizowanej i walecznej armii.

Poza wojskiem nic w Polsce nie dopisało.

Nie umiano wyzyskać politycznie jego ofiarnego czynu i nie potrafiono gospodarczo wydobyć państwo z powojennej anarchii. Nie posiadamy granic, a wewnątrz nieuruchomione gospodarstwo społeczne, nieuregulowane stosunki walutowe i wiele innych niezmiernie doniosłych zagadnień spoczywa odłogiem.

Zbierający się dziś Sejm staje przed dwoma piekącymi i natychmiastowej decyzyi wymagającymi pytaniami.

Pierwszym jest sprawa dalszego trwania wojny i jej celów.

Od roku toczy się wojna na wschodzie, ale dotąd, mimo natarczywych pytań ze wszystkich stron Polski podnoszonych, jaki jest jej cel i co się musi stać, aby mogła się skończyć, odpowiedzi dotąd społeczeństwo nie otrzymało.

Lud polski złożył już tyle dowodów potulności, cierpliwości i ofiarności, ale jedno chce koniecznie wiedzieć, czy krew przelana przez jego dzieci leje się daremnie i czego jeszcze żołnierz polski dokonać musi, aby zaistniał pokój na granicach wschodnich.

Brak odpowiedzi ze strony polskich czynników miarodajnych potęgują niepokój w społeczeństwie sygnalizowane z Paryża cele naszej wojny. Zbierający się Sejm będzie musiał odpowiedzieć, czy damy się wplątać w wojnę dla odbudowy Rosyi, czy też trwać ona będzie dotąd, dopóki w porozumieniu z sąsiadującymi z nami od wschodu ludami nie dojdzie do wytyczenia granicy, któraby Polskę odgrodziła trwale od dymiącego kotła rosyjskiego. Sejm musi dać godną wielkiego narodu odpowiedź, czy godzi się na objęcie na wschodzie roli Denikinów, Judeniczów i Kołczaków. Czy Polska ma być najemnikiem koalicyi, czy też na wschodzie poprowadzi zgodną ze swymi potrzebami własną politykę, która nareszcie doprowadzi nas do ukończenia wojny.

A drugą, nie bez łączności z pierwszą pozostającą sprawą, jest uporządkowanie waluty w Polsce.

Surogatem pieniądza polskiego jest dziś marka polska, tracąca na wartości w kraju, a co gorsza za granicą, na co niewątpliwie wpływa przeciągająca się wojna.

Pod względem walutowym zapanowały takie stosunki, że tylko w pewnej części państwa obiegową walutą jest marka, poza nią znakiem obiegowym jest pieniądz obcy, dzięki czemu pod tym względem kraj podzielono na polski z marką polską i na „zagranicę" z koroną austryacką, wyjętą z pod wszelkiej państwowej opieki i zdaną na pastwę giełdy międzynarodowej i dzielenie losów nieistniejącej monarchii austro-węgierskiej.

Rozbieżność w odnoszeniu się państwa do obydwóch walut i konieczność opieki nad obywatelami tego samego państwa zwarły się z sobą i doprowadziły do obustronnej walki, w której ucierpieć musi przedewszystkiem interes państwowy.

Jedyne wyjście jest natychmiastowe, jakimikolwiek sposobami doprowadzenie do państwowej waluty obiegowej na całym obszarze ziem polskich.

Dziś zbierający się Sejm tę piekącą sprawę nie z dzielnicowego stanowiska będzie musiał załatwić, jeżeli skarbowość polska nie ma utonąć w potopie dezorganizacyi i przyczynić się do zupełnej ruiny gospodarczej.

Sejm dotąd nie złożył dowodów, że potrafi wznieść się do wysokości stojącego przed nim zadania, mamy poważne wątpliwości, czy potrafi obecnie pójść po linii honoru narodu i w kwestyi wojny śmiało wypowiedzieć jego wolę. Mamy też wątpliwości, czy i w drugiej sprawie zdoła przezwyciężyć panoszący się w nim partykularyzm.

—o—

Szczegóły zdobycia Dźwińska.

Bohaterstwo legionów polskich.

Komunikat sztabu generalnego

z 7 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski. Bolszewicy postanowili byli bronić Dynaburga za wszelką cenę i tylko bohaterskiej postawie wojsk naszych i łotewskich, stanowczości i zdolności dowództwa przypisać należy tak pomyślny wynik tej operacyi dla nas. Zwłaszcza podnieść należy brawurę i bohaterstwo naszych pułków piechoty, które bez przerwy napotykając rozpaczliwy opór przeciwnika, łamały go każdorazowo z bagnetem w ręku. Szczególnie odznaczyły się 1 i 5 pułk legionów.

Obecne rozpaczliwe kontrataki bolszewickie, prowadzone przy pomocy świeżo przywiezionych wojsk przez Wyżki i Dubno rozbiły się o opór naszych oddziałów. Na południe od Płocka oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu, rozbijając placówki nieprzyjacielskie pod Karpenicami, i biorąc kilkunastu jeńców. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Wzmożone wywiady. P. O. Szefa Sztabu Generalnego

Haller.

—o—

WILNO. 6 bm. (Pat.). Po świetnem przygotowaniu strategicznem i taktycznem wojska nasze atakiem brawurowym zdobyły twierdzę i miasto Dynaburg, łamiąc krwawy opór bolszewików, którzy starali się uratować sytuacyę przy pomocy sprowadzonych silnych rezerw. Dnia 3 bm. po południu pierwsze oddziały dywizyi legionowej wkroczyły do Dynaburga, którego liczna przed wojną ludność spadła do 6000 mieszkańców. Z chwilą wejścia oddziałów polskich zapanował w mieście spokój, ład i porządek. Nastrój mieszkańców radosny. Główny dowódca frontu litewsko-białoruskiego, gen. Szeptycki, kierujący osobiście z pozycyi czołowej operacyami, przybył do Dynaburga wraz z gen. Rydzem-Smigłym i sztabem, przejechawszy przez zamarzniętą Dźwinę saniami. Wśród bogatego łupu wojennego zasługuje na wyszczególnienie liczny tabor kolejowy oraz kilka bateryi armat. Wojska bolszewickie uciekają w popłochu ścigane akcyą naszej artyleryi i piechoty. Woiska łotewskie nawiązały kontakt z naszą armią dzięki niezmordowanej pracy wojsk naszych, ożywionych zapałem patryotycznym. — Sprawa nawiązania szeregu połączeń posuwa się szybko naprzód. Linię telefoniczną między Dynaburgiem a Rygą już naprawiono.

Ameryka nie bierze udziału w II. konferencyi.

WIEDEŃ. Pat. B. K. Wedle „Daily Cronicle" z Paryża ambasador amerykański Walace na przyszłość będzie tylko sprawozdawcą z posiedzeń konferencyi pokojowych i będzie posyłał sprawozdania z obrad do Waszyngtonu. Przyczyną tego jest niechęć senatu do przyjęcia wersalskiego traktatu pokojowego. Polityczne koła francuskie są przerażone tem stanowiskiem Ameryki.

—

Minister Patek u Clemenceau.

POZNAŃ, (Pat.). Radio z Paryża. Prezydent ministrów Clemenceau podejmował w poniedziałek polskiego ministra spraw zagran. p. Patka.

Kraków w ciemnościach.

KRAKÓW 7. stycznia (Pat.) Dziś po południu stanęła gazownia miejska z powodu braku węgla, wieczorem ulice miasta były nieoświetlone.

—o—

Porachunek z Węgrami.

W najbliższych dniach odjeżdża do Paryża węgierska delegacya pokojowa, aby jak inne zwyciężone państwa, przyjąć nałożony przez koalicyę pokój. Po Niemcach, Austryi i Bułgaryi przyszła kolej na Węgry; czeka jeszcze wyroku Turcya. Z wielkomocarstwowego stanowiska spaść do szeregu maleńkiego, omal że nie ostatniorzędnego państewka, jest zaiste tragedyą losu, lecz z drugiej strony wszelki odruch litości dla powalonych potęg, musi zgasnąć, gdy się zważy, że do takiego końca parł przez miliony mordowanych ludzi rozszalały militaryzm i imperyalizm państw centralnych i gdy się uprzytomni, jak straszna byłaby przyszłość świata w razie jego zwycięstwa.

Węgry, a raczej rządząca oligarchia węgierska, była przez cały ciąg wojny nieodłączną trabantką Niemiec i głosicielką „pokoju miecza". Polityka madziarskiej klasy panującej w niemałym stopniu przyczyniła się do wybuchu zawieruchy wojennej, przez bezwzględne, brutalne madziaryzowanie narodowości, poddanych władaniu węgierskiemu, co nie pozwoliło się skonsolidować stosunkom na południowym wschodzie Europy, oddziaływując ją rząco na sąsiadujące z Węgrami narody, których części kordonami oddzielone, jęczały w niewoli madziarskiej.

Wybuch wojny powitała węgierska oligarchia okrzykiem „Nareszcie!" 29. lipca 1914 r. Apponyi, jeden z dzisiejszych delegatów do Paryża wygłosił w Sejmie mowę, w której powiedział: Jesteśmy do głębi przekonani, że porachunek który nadchodzi, był nieunikniony. Z ust całego narodu wyrywa się słowo: Nareszcie!

Porachunek ten wypadł atoli strasznie dla Węgier. W Neuilly, gdzie delegaci węgierscy zjawić się mają, podyktowane zostaną warunki które najprawdopodobniej pokrzyżują się z postanowieniami, jakiemi tymczasowo rozstrzygnięto los Węgier. Porachunek ten będzie kosztował Węgry więcej niż 2 trzecie byłego terytoryum węgierskiego. O ile nowa granica węgierskiego państwa będzie biegła wzdłuż dotychczasowych linii demarkacyjnych, co przyjąć należy, pozostanie przy Węgrach z 64 komitatów tylko 14; z obszaru 324.851 km kwadr. tylko 97.000 km. kwadr.; z prawie 21 milionów ludności zostanie 7—8 miljonów. Największe i najbardziej rozwinięte miasta, Arad, Temeszwar, Klausenburg, Wielki Waradyn, Preszburg, Koszyce, Maria-Theresiopel, Oedenburg, przemocą zmadyaryzowane, odpadają od Węgier. Gospodarczo nadzwyczaj ważne obszary, które tworzyły główną część narodowego bogactwa, spichrze zbożowe Banatu i Baczy, kopalnie węglowe kotliny Csil, źródła gazu ziemnego w Sarmoseg, lasy, siły wodne, pokłady spiżu i złota Słowaczyzny, pola solne Marmarosz, okolice z uprawą ziemniaków i przeważna ilość cukrowni — wszystko to leży poza liniami, które będą wyznaczone jako granice przyszłych Węgier. A oprócz tych skarbów naturalnych, odpada od Węgier przynajmniej dwa i pół miliona Madziarów, strata bardzo dotkliwa dla tak małego narodu.

Jest to narodowe i gospodarcze załamanie się, jakie mało kiedy przeżywał jaki naród i do którego można zastosować przysłowie francuskie: „kiedy się umiera to już na długo.

W tę przepaść wtrąciła Węgry panująca jej klasa, oligarchja madziarska, która parła do wojny i podtrzymywała ją, aby po zwycięstwie nie dopuścić do żadnych praw własnego ludu i uciemiężać obce narody.

Historyczny dzień -- unifikacyi waluty.

Lwów, 8. stycznia.

Dziś tj. 8. stycznia b. r. zbiera się Sejm. — Rząd oświadczył przed świętami, że kwestya unifikacyi waluty będzie postawiona jako sprawa bardzo nagła, na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Dziś zatem rozpoczynają się już debaty i to prawdopodobnie bardzo gwałtowne w tej sprawie żywotnej dla Małopolski, a dzień dzisiejszy będzie dniem historycznym w naszym życiu społecznym.

Posłowie z Małopolski powinni się jawić w Sejmie w komplecie.

Żadnemu absolutnie nie wolno się absentować.

We Lwowie od kilku dni z powodu oczekiwania rozstrzygnięcia i niepewności kursu znać bardzo silne podniecenie, zdenerwowanie i zupełną stagnacyę w handlu A.

Przed wielkim strejkiem kolejowym w Niemczech.

BERLIN. 7 stycz. Ruch wśród kolejarzy przybiera coraz większe rozmiary. W Kolonii zaniechało wczoraj pracy 100 robotników. W Elberfelde odbyły się wielkie demonstracye robotników, a z Górnego Śląska nadchodzą wiadomości, że i tam przygotowuje się strejk generalny.

BERLIN. 6 stycz. (WBK) Jak informują dzienniki frankfurckie, nastąpiło w tamtejszym ruchu kolejarzy zaostrzenie sytuacyi. Minister pracy wysłał telegram, w którym poleca dyrekcyi, aby wobec nieuzasadnionych żądań wezwała robotników do zaprzestania biernego oporu, gdyż w przeciwnym razie nastąpi zamknięcie warsztatów i wydalenie wszystkich robotników. Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród kolejarzy, którzy są zdecydowani trwać bezwzględnie przy swych postulatach podwyższenia płac.

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Partyzanci ukraińscy zdobyli Winnicę.

(t. wł) W ostatn. dniach grudnia partyzancki oddział złożony z dezerterów denikińskich, galicyjskich i chłopstwa pod przewództwem Szepeli napadł na Winnicę i zajął Winnicę w czasie, gdy wojska Denikina szykowały się do ewakuacyi.

Powstańcy zdobyli olbrzymi materyał wojenny i wzięli do niewoli masę jeńców niemal 2 pułki.

Pozostałe u Denikina wojska galicyjskie masowo dezerterują!

Niektóre niepewne oddziały zostały rozbrojone przez wojska Denikina.

Udział i straty Anglii w wojnie światowej.

Urzędowo ogłoszono interesującą bo dokładną statystykę, dotyczącą udziału Anglii w wojnie światowej. Państwo brytyjskie wystawiło 8,654.467 żołnierzy, z tych 5,704.000 dała Anglia, Szkocya i Irlandya, 640.000 Kanada, 416.000 Australia — 220.000 Nowa Zelandya, 136.000 Południowa Afryka, 1,401.000 Indye i 135.000 reszta kolonii. Ogólne straty wynoszą 851.000 zabitych, 2,067.000 rannych, 142.000 zagubionych i jeńców.

—o—

Depesze.

Przeciw centralistycznej konstytucyi czeskiej.

WIEDEŃ, (Pat.) B. K. z Pragi. Wedle „Bohemii" zjawili się wczoraj u prezydenta Masaryka przedstawiciele niemieccy i czescy morawskiego Wydziału krajowego, aby zaprotestować przeciwko planowanej konstytucyi, która narusza autonomię kraju i stworzyć chce ustrój w duchu centralizmu. Postawili oni żądanie zatrzymania dotychczasowej autonomii w kraju i przedstawili życzenia ludności miejskiej, która domaga się decentralizacyi administracyi. W tej sprawie konferowała deputacya z prezydentem ministrów Tusarem.

Kłamliwe zarzuty przeciw rządowi polskiemu.

WARSZAWA. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W niektórych pismach żydowskich ukazała się wiadomość o tem, że Rząd Polski w pertraktacyach z rządem Petlury domagał się zawieszenia autonomii żydowskiej na Ukrainie oraz zlikwidowania tamże ministerstwa żydowskiego. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa. O sprawach tych nie było wogóle mowy.

Natomiast w pierwszych rokowaniach w kwietniu 1919 przedstawiciel Rządu polskiego domagał się, aby rząd ukraiński zapewnił bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania a w szczególności, ażeby zabezpieczył także ludność żydowską przed pogromami, na co silny nacisk położył ówczesny prezes ministrów p. Paderewski.

Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby z polskiej strony żądano usunięcia z delegacyi ukraińskiej delegata ministerstwa żydowskiego Begrada, co wogóle było niemożliwem, gdyż delegacya ukraińska nie uważała go za należącego do jego składu.

—o—

ZGON OSTATNIEGO PREZYDENTA MINISTRÓW BYŁEJ AUSTRYI.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. z Salzburga. Wczoraj wieczór umarł wskutek ataku apoplektycznego prof. uniwersytetu i b. prezydent ministrów Dr. Henryk Lamasch w 67 roku życia.

—o—

Twardy pokój dla Węgier.

BUDAPESZT. 7, stycznia. (WBK). Prez. ministrów Huszar złożył wczoraj wizytę gen. Franchet d'Esperay. W toku rozmowy zaznaczył generał, że pokój nałożony na Węgrów będzie bardzo twardy. Generał ostrzegł Węgrów przed jakiemikolwiek awanturniczemi przedsięwzięciami, ponieważ przyniosą one tylko zgubne dla Węgier następstwa.

W dalszym ciągu generał oświadczył: Jeżeli Węgry otrzymają istotnie gorszy pokój, to winna temu rewolucya Karolyi'ego i bolszewizm.

W końcu życzył generał rządowi i węgierskiemu narodowi wszystkiego najlepszego, wyrażając nadzieję, że węgierski lud znajdzie drogę, która zaprowadzi go do lepszej przyszłości.

—o—

Ceremonia ratyfikacyi pokoju z Niemcami

PARYŻ. Pat. Havas „Echo de Paris" podaje, że ceremonia ratyfikacyi traktatu pokojowego odbędzie się bez wszelkich formalności w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, W imieniu Francyi podpisze protokół ratyfikacyjny prawdopodobnie Jules Cambon. „Petit Parisien" obawia się nowych wykrętów ze strony Niemiec.

—o—

Rosya sowiecka a Włochy.

BERLIN. 6. stycznia. Według informacyi z Rzymu przybył tamże mąż zaufania Lenina w oficyalnej misyi konferowania z prez. ministrów Nittim. Prezydent ministrów już przed kilku tygodniami odbył konferencyę z innym członkiem rosyjskiej republiki sowietów,

—o—

Wielkie zaburzenia republikańskie w Sofii.

WIEDEŃ (Pat) B. K. z Berlina 6. stycznia. Genewski dziennik „Suisse" podaje, że ostatnie zaburzenia w Sofii miały charakter antimonarchistyczny i republikański. Około 40 tysięcy osób wzięło udział w manifestacyi. Wołano: „Precz z królem! niech żyje republika!" Gdy usiłowano zaatakować pałac królewski, wkroczyli żołnierze. Wojska zostały przywitane strzałami rewolwerowymi i kamieniami, liczne osoby zostały ciężko zranione, liczba zabitych jeszcze nieznana.

—o—

Uroczysty akt zaprzysiężenia sędziów w Poznaniu.

POZNAN. (Pat.). We wtorek 6 bm. przedstawiciele departamentu sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej złożyli przysięgę z okazyi przejęcia sądownictwa w b. dzielnicy pruskiej przez Rząd Polski. Uroczystość rozpoczęła się przed południem w katedrze poznańskiej wspólnem nabożeństwem.

Po nabożeństwie odbyła się na Zamku ceremonia zaprzysiężenia przedstawicieli urzędników sądowych. W sali tronowej zgromadzili się urzędnicy Departamentu sprawiedliwości ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, sędziowie oraz urzędnicy sądowi i Prokuratoryi okręgów apelacyjnych Poznańskiego i Toruńskiego.

Akt uroczysty rozpoczął się następującem przemówieniem ministra b. dzielnicy pruskiej p. Seydy:

Wielce Szanowni Panowie. W imieniu Rządu Polskiego witam Was wszystkich w tej wspaniałej sali, która według intencyi tych, co ją zbudowali, miała być symbolem obcego panowania nad nami, a która zrządzeniem Opatrzności stała się dziś miejscem, gdzie naród polski w Wielkopolsce obchodzi tę wielką uroczystość narodową.

Dzień dzisiejszy stwierdza ostatecznie, iż wymiar sprawiedliwości na obszarze b. dzielnicy pruskiej w obrębie linii demarkacyjnej przeszedł w ręce Najdostojniejszej Rzeczypospolitej. Panowie Sędziowie, Prokuratorowie i Urzędnicy Sądu i Prokuratoryi! Waszą rzeczą będzie stworzyć na ziemi naszej nową gałąź państwowości polskiej, Waszem zadaniem będzie postępować tak, by zawarte w słowach Sprawiedliwość i Sąd pojęcia były równe dla wszystkich warstw, dla biednych i bogatych, by zaufanie do sądów polskich było niewzruszone u całej ludności, bez względu na narodowość, religię i przynależność partyjnopolityczną.

Po ministrze Seydzie przemówił minister sprawiedliwości Hebdzyński w te mniej więcej słowa: Znaną nam jest sentencya Justina fundamentum regnorum, którą każde państwo zapisać powinno jako naczelną zasadę. Rząd Polski przejmując sądownictwo b. dzielnicy pruskiej, zasady tej święcie przestrzegać będzie. Dzisiejszy uroczysty dzień przejęcia sądownictwa jest początkiem zjednoczenia sądownictwa tej dzielnicy z ogólnem sądownictwem w Państwie Polskiem.

Z dumą przypominam Panom naszą dewizę Państwa: Wolność, równość i tolerancya. Dewiza ta nie była martwą literą lub płaszczykiem zaborczych żądań, ale wypływała z duszy narodu jako jej treść najwspanialsza, aby się wcielić w równe prawo dla wszystkich i równość wszystkich wobec prawa. O tem niech wiedzą wszyscy obywatele Polski bez różnicy narodowości i bez różnicy wyznania. Niech wiedzą o tem, że Rzeczpospolita Polska wszystkim daje prawa równe, a sądy polskie zasadzie tej niech wierne pozostaną.

Każdy na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej przebywający może być pewnym opieki prawa, ale również i zastosowania tego prawa z całą surowością, gdyby bezpieczeństwu Państwa pokojowi i ładowi publicznemu swoją działalnością zagrażał.

Po tem przemówieniu nastąpił akt zaprzysiężenia urzędników sądowych. O godz. 7 wieczorem odbył się objazd dla uczestników uroczystości.

Po obiedzie odbył się raut w sali tronowej na Zamku, na którym obecni byli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa miejscowego.

—o—

Niemcom okupacya wydaje się za kosztowna.

BERLIN. 7 stycz. (Pat.) BK. (Biuro Wolfa). Rząd niemiecki wręczył sekretarzowi konferencyi pokojowej notę, w której domaga się, by ilość wojsk okupacyjnych w terenach plebiscytowych została zredukowana ze względu na finansowe położenie Niemiec. Co do obszarów Gdańska i Kłajpedy wyraża nota nadzieję, że ani Gdańsk ani Kłajpeda nie będą ponosiły kosztów okupacyi.

Siła załogi wymagana przez koalicyę dla Gdańska przekracza dotychczasowy stan pokojowy załogi. Także i w Kłajpedzie wystarcza aby dawniejsza załoga, ażeby utrzymać porządek i spokój.

—o—

W obronie Niemców na ziemiach wracających do Polski.

TORUN. 7 stycz. (Pat.) Delegat Rządu polskiego w Gdańsku, Czerniecki, wystosował według pism niemieckich do ludności polskiej ziem, które mają być odstąpione Polsce, odezwę, w której oświadcza, że ktokolwiek by się dopuścił wobec urzędników niemieckich na służbie rządowej Państwa Polskiego jakiegokolwiek przewinienia, pociągnięty będzie do odpowiedzialności osobistej. Mięszanie się do spraw służby tych urzędników jest wzbronione.

Odezwa przestrzega dalej przed mieszaniem się do czynności służby kolejowej i oświadcza, że rząd polski przyjął zobowiązania ochrony urzędników niemieckich i przestrzegania praw im należnych.

—o—

BOLSZEWIZM W AMERYCE.

WIEDEN. Pat. BK. z Waszyngtonu. Departament sprawiedliwości ogłosił wczoraj, że 2902 komunistów zostało aresztowanych i będzie deportowanych. Aresztowania trwają dalej. Wczoraj aresztowano w Waszyngtonie głównego pomocnika agenta sowieckiego, Martensa i osobistego przyjaciela Trockiego i odstawiono go do Ellis Island.

WIEDEN. (Pat.). BK. z Londynu 6 bm. „Times" dowiadują się z Nowego Yorku, że aresztowani bolszewicy mieli zamiar wywołać ogólne zamieszanie i panikę finansową w Ameryce — mianowicie chcieli oni puścić w obieg 40 milionów fałszywych funtów szterlingów.

—o—

Bolszewicy proponują Rumunii pokój

BUKARESZT, 5 (Pat). Agencya Dacia. Socyalistyczny dziennik „Chemerea" donosi rzekomo z wiarygodnej strony, że moskiewski rząd sowiecki uczynił rząd wi rumuńskiemu propozycyę pokojową. Rosya uzna przyłączenie Besarabii do Rumunii jeżeli Rumunia nie wyszle wojsk przeciwko bolszewikom.

—o—

KONSTYTUCYA ZAGŁĘBIA SAARY.

WIEDEN, 7. stycz. (Pat.). B. K, z Paryża 5. bm. Z Moguncyi donoszą, że konstytucya zagłębia Saary będzie ogłoszona dnia 8. lub 9. stycznia br. imieniem koalicyi przez generała Mebel.

—o—

Termin wyboru prezydenta Francyi.

PARYŻ, 6 stycznia (Pat). Agencya Haavasa. Rada ministrów naznaczyła wybor prezydenta republiki na dzień 17 stycznia

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

FELIKS HOLLAENDER. 52

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Zamilkli.

Żaden z nich nie próbował pocieszać nieszczęśliwego próżnemi słowy.

— Ach, wy nie możecie rozumieć mego cierpienia — zaczął na nowo, — wy nie możecie wiedzieć, jaki to dobry był człowiek, jak on bronił każdego... jak nie mógł patrzeć na cierpienie swoich braci... jak on ze swojem sercem złotem za każdym słabszym się ujmował... jak on spełniał robotę w dzień i noc... i nie myślał o niczem, jak o swojej Ojczyźnie... a taki był krasny jak ta wiosna.. i taki czysty był jak ta wiosna.. I wy nie możecie wiedzieć... że zwaryowała... matka moja . i wy nie możecie wiedzieć, że umarł z wielkiej żałości ojciec mój.

I znowu opanowały go ból i wściekłość... i wycie prawie zwierzęce wyrwało się znów z jego piersi.

Wzruszony do głębi przypatrywał się Truck tej scenie. Widział przed sobą nietylko tego człowieka, złamanego nieszczęściem, nietylko zburzone szczęście całej rodziny ręką nędznika... widział poza tą tragedyą rodzinną cały kraj jęczący, zakuty w niewolę, zgwałcony lud, który naginał karku i zęby zaciskał w bezbronnej wściekłości...... i czekał wyzwolenia.

Rosyanin zapiął swój płaszcz i rzuciwszy tępym głosem: — Śpijcie spokojnie! — wyszedł z pokoju. Ich zaś opuścił nastrój do uczłowania bez słowa podali sobie dłonie i rozeszli się w milczeniu. — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Wielkie, wspólnie przeżyte zdarzenia zwykły ludzi nieświadomie zbliżać do siebie, zwykły zacieśniać węzły przyjaźni.

W domu przy ulicy Augusta, w którym w ostatnich czasach ci trzej przyjaciele przechodzi i obok siebie prawie obojętnie, zmienił się teraz nastrój. Nieszczęście Rosyanina wywarło na nich głębokie i niezatarte wrażenie i uwolniło ich jakoby od poprzedniego nastroju, który na kształt zmory ciążył im na duszach.

Höfke, chociaż powściągliwy jeszcze, zachowywał się jednak przyjaźniej wobec Silbersteina tak, że ten swobodniej już podnosił oczy na niego i zaczął jakby na nowo odżywać.

W następnych dniach nie słyszeli nic o Simirence ani go też nie widywali, aż pewnego dnia spotkali go Truck i Höfke ku najwyższemu zadziwieniu przed uniwersytetem, stojącego pod ramię z Ytlem. Truck odwrócił głowę, widok Ytla przejmował go wstrętem po prostu, a Rosyanin wydawał mu się w tej chwili bardziej jeszcze zagadkowy, niż zwykle. W pierwszej chwili miał wrażenie jakby ujrzał na jego twarzy jakiś gest porozumiewawczy, zaraz jednak potem przybrały rysy tego człowieka znów swój tępy, zwykły wyraz tak, że wrażenie pierwsze wydało mu się złudzeniem.

Ktoś inny chyba potrafi zrozumieć tego człowieka... Truck na razie zrezygnował ze zgłębienia tej tajemnicy i wzruszył tylko ramionami, gdy się dowiedział, że Simirenko mieszkał nadal razem z Ytlem.

Do Towarzystwa filozoficznego przychodził teraz Simirenko rzadziej, a Ytel nie pokazywał się tam zupełnie ze zrozumiałych powodów, unikając wogóle jak zarazy naszych trzech przyjaciół, szczególnie zaś Trucka. Było to wszystkim na rękę, a przedewszystkiem Truckowi, który ogarnięty jakimś nieokreślonym lękiem był wogóle w ostatnich czasach nieswój. Doznawał dziwnego uczucia, jakgdyby w niego miał grom nieoczekiwanego nieszczęścia uderzyć.

— W tym czasie zaczął znów opuszczać wykłady i rzucił się w wir roboty partyjnej.

Na ulicy zaczynał często rozmowę z ludźmi, na których twarzach nędza pozostawiła swe niezatarte piętno; czynił to głównie dlatego, by na nowo podnieść swój zapał i by o sobie samym zapomnieć.

Höfke i Silberstein zaczęli się o niego niepokoić.

Aż oto pewnego dnia — czerwiec właśnie dobiegał do końca — nastąpiło zdarzenie, które wywołało zupełny przewrót w życiu Trucka.

(Dok. nast.).

280 miliardów fr. kredytu dla Europy

WIEDEŃ, (Pat.) B. K. z Paryża 6. Według doniesienia z Londynu przedstawiciel Anglii dla spraw finansowych sir Jerzy Paish, który obecnie przybył do Ameryki, zażądał kredytu 280 miliardów franków celem odnowienia równowagi w Europie. Proponuje on wydanie międzynarodowych obligacyi w wymienionej wysokości za które członkowie Ligi Narodów mają dać gwarancye. Obligacye mają przynosić 4 pr., 1 pr. ma być zamortyzowany. Wpłata ma nastąpić w 40 latach. Paish sądzi, że Anglia da gwarancyę w wysokości 40 miliardów franków. 80 miliardów tej pożyczki ma być użytych na zakupno surowców, 80 miliardów na odbudowę zniszczonych obszarów, reszta zaś ma służyć na spłatę zagranicznych pożyczek. Paish mniema, że operacya przez niego zaproponowana wprowadzi automatycznie normalny stan kursów wekslowych.

—o—

Odpowiedź Ks. Dr. Józefowi Paluchowi.

Stały uczestnik zgromadzeń zwoływanych przez PPS., Ks. Dr. Paluch, wystosował do mnie apel, abym odpowiedział na trzy pytania, postawione na ostatniem zgromadzeniu w sali ratuszowej dnia 4. stycznia.

Ks. Dr. Paluch posługuje się apelem do mnie w pismach, gdyż jak twierdzi, „przycisnięty do muru" na pytania nie odpowiedziałem.

Mógłbym łatwo załatwić sprawę, powołując się na uchwaloną jednogłośnie rezolucyę wielkiego i poważnego zgromadzenia, zwłaszcza na końcowy ustęp, w którym zgromadzenie uchwala mi wotum ufności i specyalne podziękowanie za całą działalność poselską, jakotež za stanowisko w kwestyach, które były tematem dyskusyi na zgromadzeniu.

Nie chcę sobie jednak ułatwiać zadania i mimo, że prócz Ks. Dr. Palucha zrozumiały mnie setki uczestników, na pytania raz jeszcze odpowiem:

1) Znam tylko jeden wypadek rozbrojenia oddziału warszawskiego, który wysłała Rada Regencyjna przeciwko powstałemu w Lublinie rządowi ludowemu.

Rozbrojenie to polegało na tem, że żołnierze dowiedziawszy się o celu, w jakim ich do Lublina przysłano, rozpędzili swoich oficerów. Z tego faktu przeciwnicy rządu skonstruowali zarzut, że rząd ten chciał w ten sposób utrudnić obronę Lwowa.

Zarzut ten naturalnie był wymierzony nie tylko przeciwko rządowi lubelskiemu, ale także przeciwko Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu. Że zaś był kłamliwym i oszczerczym świadczy fakt, iż dnia 22. listopada oswobodził Lwów pułk piąty Legionów, pułk Piłsudskiego i przez Piłsudskiego wysłany.

Pyta dalej Ks. Dr Paluch: jakie w przybliżeniu konkretne granice stawia P. P. S. Polsce na Wschodzie?

Więc w „przybliżeniu" i zarazem „konkretne".

Na tak postawione pytanie żądał Ks. Dr. Paluch odpowiedzi na zgromadzeniu jak gdyby zgromadzenie ludowe lwowskie było upoważnionym, przez dwa sąsiadujące z sobą narody czynnikiem do załatwienia kwestyi granicy. Naturalnie nic nie pomogły mu je wywody, w których jasno postawiłem rzecz, że granicę wschodnią otrzymać możemy w dwojaki sposób: 1) proponowany przez Narodową demokracyę, w porozumieniu z Rosyą, a w takim razie granicę przechodzącą przez terytorya narodów mieszkających między Polską a Rosyą. Sposób ten nazwałem zaborczym i imperyalistycznym, szkodliwym podwójnie, raz terytoryalnie, a powtóre, że w ten sposób zamiast sympatyi tych ludów zyskalibyśmy ich nienawiść.

2) Sposób to proponowany przez lewicę, sposób odpowiadający wielkiej tradycyi narodowej Polski, tj. federacya, związek Polski z ludami znajdującymi się pomiędzy Polską a Rosyą.

Granice Polski wówczas określiłyby dwa czynniki zainteresowane: Polacy i Litwini, Polacy i Białorusini, ewentualnie Polacy i Ukraińcy.

Że w porozumieniu z tymi ludami o granicę Polski byłoby łatwiej, to nie ulega wątpliwości, chociby ze względu na wspólnego wroga jakim będzie Rosya, która te terytorya traci i ze względu na to że ludy te Polsce głównie zawdzięczałyby swoją wolność.

Po za tem stanowisko to łatwiej zrozumiałby demokratyczny Zachód, który dziś, dzięki polityce endeckiej, uważa Polskę za imperyalistyczną.

Wychodząc z tego założenia, granicy Zbrucza, jako granicy, powstałej z rozbiorów, PPS. nie uważała za „świętość narodową", co panowie z endecyi w krzykliwy sposób przez wniosek w Sejmie chcieli opinii polskiej narzucić i nie raz tej grze obliczonej na efekt przeciwstawić się musiała.

Chcę jednak ks. Palucha uspokoić, że jeśli byśmy w porozumieniu z Ukrainą naddnieprzańską otrzymać mogli granicę Horynia, to ja jako członek P. S. rązem z księdzem Paluchem cieszyć się będę.

Skarży się ks. dr Paluch, że zamiast odpowiedzi, którą na zgromadzeniu dałem, a którą tu ponownie powtórzyłem, odpowiedziałem „drwinkami" i że użyłem słów obelżywych, co nie odpowiada honorowi posła Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie wiem, o jakie obelżywe słowa ks. dr. Paluchowi chodzi, ale wiem na pewno, że nie chodzi ks. Paluchowi o honor posła Rzeczypospolitej Polskiej, którą ksiądz z całem środowiskiem reakcyi nienawidzi. Rzeczpospolita to przesądzony ustrój demokratyczny — a w nim powaga opinii zgromadzeń ludowych, której ksiądz wystąpieniami swemi i brakiem taktu nie podnosi.

Odpowiedź moja jest jasna i prosta choć nie ucieka się do tytułu jakim ksiądz zaopatrzył swój apel: „Pod pręgierz opinii publicznej".

A. HAUSNER.
poseł na Sejm Rzeczy Pospolitej Polskiej.

Z muzyki

WIECZÓR SZUBERTOWSKI W KOLE MUZYCZNYM. OPOWIEŚCI HUFFMANNA, OPOWIEŚCI J. OFFENBACHA W TEATRZE MIEJSKIM.

W małej sali towarzystwa muzycznego odbył się wieczór Szubertowski na który złożyły się: odczyt prof. Pogonowskiego o twórczości i życiu Fr. Schuberta, największego pieśniarza w literaturze muzycznej, oraz produkcye p. Rebczyńskiego który odśpiewał z powodzeniem kilkanaście pieśni Fr. Szuberta, ilustrujące w ten sposób rozmaite fazy pieśniarskiej twórczości Schuberta.

P. Rebczyński studyował naukę śpiewu długo i dokładnie, nie uzyskał jednak tego, czego sztuka śpiewania wymaga. Głos barytonowy, ciemny, ładny, charakter francuski go basse-chantante, nadawałby się bardzo dobrze do włoskich oper — gdyby był lepiej jeszcze opanty i... nie panował nad swoim właścicielem!

Śpiewak powinien władać głosem i panować ni podzielnie nad oddechem i krtanią, aby nawet trema i chwilowa niedyspozycya—nie dały się poznać słuchaczom. P. Rebczyńskiego należałoby usłyszeć ze sceny, aby poznać jego warunki, śpiewackie które mojem zdaniem naj lepiej ocenić możnaby w teatrze.

—o—

Nie złą jest rzeczą, jeżeli recenzent operowy zabłądzi do teatru na przedstawienie, które dają się po raz, dajmy na to — dwudziesty z rzędu i nikomu z wykonawców nie przyjdzie do głowy, że na dziennikarskim fotelu siedzi któraś z tych „zgryźliwych kreatur" i... może coś w gazecie napisać! — A ciekawe tam historye można zobaczyć i usłyszeć!

Poniedziałkowe przedstawienie „Opowieści Hoffmana", pięknej opery J. Offenbacha — było klasycznym przykładem niedbalstwa i ospałości wykonawców. Miałem wrażenie, że nikomu się nic nie chciało. Orkiestra grała tak, jakby się składała z maleńkich dzieci, które trzeba wszędzie za ręce prowadzić, dyrygent p. Lehrer nie miał nawet złego humoru, a chór dopiero w poniedziałek pokazał, jakto jego cały „spektakl" nic nie obchodzi! Jedyną osobą w całym zespole, która chciała odśpiewać i odegrać sumiennie swoją partyę — była p. Bandrowska, której specyalnie kreacya „Antonii" wypadła bardzo ładnie. Nie powiedziałbym jednak, aby długa pauza w śpiewaniu wychodziła p. Bandrowskiej na dobre; średnica głosu brzmiała za blado, a do dykcyi p. Bandrowskiej zaczynam mieć wielkie i to całkiem uzasadnione pretensye!

P. Łowczyński nudził się bardzo i ziewał w ukryciu, niepomnąc na to, że z emisyą jego głosu — nie jest dobrze. P. Okoński był niedysponowany głosowo i widocznem było, że ta cała awantura z Hoffmanem już mu się setnie sprzykrzyła!

Inne partye śpiewali, jak zawsze na temat pieśni „mów do mnie jeszcze", pp. Folański, Szmidt, Jeleński, jedynie p. Ostrowska trzymała się starannie.

Krótko mówiąc było to „nadzwyczajne" przedstawienie po którem łatwo można było dostać czarnej melancholii.

Wł. Raczmar.

—o—

Indye bolszewizują się?

Bolszewickie pismo „Izwiestja" donosi, że do Moskwy przybyła deputacya z Indyi, celem nawiązania rokowań. Według tegoż pisma w Indyach rozszerzają się ideje bolszewickie z niesłychaną szybkością.

Powstania, które obecnie wybuchają przeciw Anglikom, są bolszewickiego pochodzenia. Vicekról Indyjski przesłał telegraficzne sprawozdanie o położeniu, domagając się znacznego wzmocnienia siły zbrojnej. W sprawozdaniu swem podkreślił spotęgowanie się w wielu częściach Indyi idei niepodległościowej i ruchu bolszewickiego.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 8 styczniu o g. 7 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach J. Gilberta.

W piątek dnia 9 stycznia o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Zatruty zdrój", dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Michnowską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

W sobotę 10 stycznia o godz. 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 10 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 3 i pół popołudniu po raz piąty „Rycerz z łabędziem", 3 akty romantycznej historyi Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Falla z pp Milowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Polańskim i Justianem.

W poniedziałek 12 stycznia o godz. 7 wieczór po raz drugi „Zatruty zdrój" dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program X, codziennie o godz. 8 wieczór.

Część I. Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim nowe numery solowe. Część II. „Bigos noworoczny", wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi Or". Udział biora: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Hal cz. S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Kygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

We czwartek 8 b. m. pierwszy gościnny występ Romualda Gierasińskiego, najsłynniejszego monologisty warszawskiego.

Bilety od 9–5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Czwartek 8 stycznia o godz. 7·30 wieczór: poraz pierwszy „Zwarjowane podwórko", operetka w 2 odsłonach; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Piątek 9 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Dziecko rezerwisty", farsa; „Zwarjowane podwórko", operetka, balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Zwarjowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz 10·30 w nocy reduta japońska.

—o—

KONCERT KOROLEWICZ WAYDOWEJ ODROCZONY. Z powodu powtórnego zasłabnięcia artystki na influencyę i zakazu lekarza. Wieczór pieśni na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa z dnia 8 b. m. zostaje ponownie na krótki czas odroczony. — Termin koncertu zostanie niebawem ogłoszony. Bilety z datą 2 b. r. zachowują ważność.

—o—

POGRZEB Ś. P. PROF. JANISZEWSKIEGO Złożenie do grobu zwłok przedwcześnie zmarłego uczonego i prawego obywatela, odbyło się we wtorek, 6 b. m. W pogrzebie wziął udział imieniem uniw. lwowskiego rektor Halban, liczne grono profesorów kolegów i przyjaciół zmarłego. W imieniu uniw. warszaw., gdzie pracował zmarły, przemówił nad mogiłą prof. Łempicki. Ppor. Wojcicki wypowiedział słowa pożegnania imieniem towarzyszy broni.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W piątek wystawia teatr miejski sztukę autora polskiego, znanego literata i poety warszawskiego, Wacława Rogowicza p. t. „Zatruty zdrój". Rzecz dzieje się w magnackim dworze, nad którym zawisła ciężka, rodowa klątwa. Ze starych portretów patrzą oczy na namiętny krzyk młodości, upitej sobą i miłością, która musi ginąć za winy ojców. Grzech mści się na tych, którzy są owocem grzechu, chociaż oni są w tym wypadku najmniej winni.

Dyrekcya teatru powierzyła reżyseryę sztuki p. Franciszkowi Frączkowskiemu, który z całą subtelnością pracuje nad tem, by wydobyć z utworu cały czar namiętności i smęt tragedyi. Sam gra jedną z głównych ról. Parę kochanków — brata i siostrę — grają p. Helena Hałacińska i Hierowski, hrabinę-matkę obojga — p. Michnowska, starego sługę, powiernika i strażnika tragedyi rodzinnej p. Wł. Ratschka.

CIĘŻKA SYTUACYA WĘGLOWA w Krakowie. Brak opału wytworzył obecnie w Krakowie wprost katastrofalną sytuacyę. Ludność pozbawiona jest możności zaopatrywania się nawet w minimalne ilości węgla. Szkołom i gimnazyom grozi znów zawieszenie nauki. Stan ten pogarsza ją jeszcze rekwizycye węgla, przeznaczonego dla miasta przez różne władze i urzędy. Jak donoszą pisma, gazownia i elektrownia m. pracują z dnia na dzień bez żadnych zapasów.

OSTRZEŻENIE! Komenda miasta zawiadamia, że dnia 10 stycznia br. odbędzie się polowe strzelanie w obszarze zamkniętym na południowy zachód drogą Brzuchowice do Lwowa, na południe Hołosko, na wschód drogą ze Żółkwi do Lwowa, na północ i północny zachód drogą wzdłuż lasu z Grzybowic wk. przez Grzybowice małe do Brzuchowic. Obszar ten będzie zamknięty w czasie strzelania przez posterunki wojskowe. Przestrzega się, że wstępowanie do wyżej określonego obszaru w dniu strzelania jest jako niebezpieczne dla życia zabronione i że należy się we własnym interesie bezwzględnie zastosować do zarządzeń posterunków wojskowych.

KTOBY WIEDZIAŁ o miejscu pobytu ppor. Konstantego Baranowskiego z batalionu saperów przy 10 dywizyi, zechce łaskawie podać wiadomość do Referatu prasowego D. O. G. ul. Fredry l. 2, II p.

MANIPULACYE Z LOSAMI I WYGRANYMI NA LOTERYI KLASOWEJ. Grający na loteryi klasowej padli ofiarą osobliwej manipulacyi giełdowej. Losy loteryi kazano im płacić np. w kantorze p. Schütza i Chajesa w koronach, mimo, że cena losu oznaczona jest w markach i liczono markę po 2 kor., mimo, że w dniu kupna giełdowy kurs był np. 1,60 K. Na uwagę, dlaczego tak się dzieje, następowała odpowiedź, że bez względu na kurs marki wygrana będzie się też wypłacać po 2 kor. za markę.

Tak uspokojeni gracze, czekali ciągnienia. Ale jakież było ich zdziwienie, gdy szczęśliwie zdobyte wygrane chciano im wypłacać po obecnym kursie marki, albo też w markach, które dziś równają się koronie. Na taką manipulacyę wielu „szczęśliwych" nie chciało się zgodzić i za naszem pośrednictwem domagają się wyjaśnienia od dyrekcyi loteryi inwalidów.

Gdyby różnica w kursie miała iść na korzyść inwalidów, nikt nie będzie podnosił protestu, gdyby jednak miała ona pozostać w kieszeniach kolektantów, na to nie mogą się zgodzić i domagają się wkroczenia władz, aby ewentualnym nadużyciom przeciwdziałały.

BILETY TRAMWAJOWE podrożeją. Obecnie miejska elektrownia nie przynosi miastu żadnego dochodu, wobec tego, że ceny wszystkich materyałów podrożały i tak: 100 kg żelaza kosztowało 30 kor., obecnie 500 kor., wóz motorowy 30 000 kor., obecnie 400.000 kor. i t. d. Obecnie jest około 50 wozów popsutych i nieczynnych dlatego, że brak materyałów dla ich naprawy. Wobec i innych zwiększonych wydatków niedobór wynosi 2 i pół miljona kor. Wobec tego na wniosek dyr. Tomickiego komisya elektryczna po długiej burzliwej debacie uchwaliła podnieść cenę biletów tramwajowych na 1 kor., z przesiadką na 1,20, oraz stosunkowo w niewielkiej różnicy wyższą zapłatę za prąd elektr., służący do oświetlenia i celów przemysłowych. Uchwalono również wprowadzić bilety „karne", dla tych, których kontrolor „wyłapie", po 3 kor. Uchwały te musi zatwierdzić Rada miejska.

NIEUCZCIWOŚĆ. Jan Podkówka, od sześciu lat łudził Annę Ł., zamieszkałą przy ul. św. Łazarza l. 12, zamążpójściem. W ostatnich dniach wziął od niej 550 kor., a to rzekomo w celu zakupienia prowiantów na wesele, zbiegł z temi pieniędzmi, i... z inną narzeczoną w niewiadomym kierunku.

NIEBEZPIECZNY PLAC. P. Hendzie Blumowej z Jaworowa na pl. Teodora wyrwali z ręki nieznani dwaj chołpacy torebkę, zawierającą 10 kor., czek na 1000 kor. i dokumenty i zbiegli w tłumie.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Nocą nieznani sprawcy włamali się do warsztatów firmy „Motor" przy ul. Kopernika l. 54 i rozbili starą kasę wertheimowską, w której jednak poza kluczami niczego nie znaleźli. Za włamywaczami na razie ślad zaginął.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE. P. Annie Kitzowej, zamieszkałej przy ul. Lenartowicza l. 14, skradła jej sublokatorka Katarzyna Śniegorowa garderobę wartości 780 kor. Po aresztowaniu przyznała się, że sprzedała te rzeczy na pl. Krakowskim za 200 kor.

ZGUBA. P. Stefania Biererówna, urzędniczka, zgubiła w ul. Grodeckiej branzoletkę i zegarek srebrny wartości 1000 koron.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nocą po włamaniu się skradziono na szkodę p. Antoniego Chrobaka przy ul. Czachowskiego l. 17 wiele bielizny, trzy kwity na 6000 kor., dwie książeczki pocztowej kasy oszczędności na 4.000 kor. i 3.000 kor. gotówką. Z piwnicy p. Anny Jaremiczowej przy ul. Kochanowskiego l. 73 skradziono dwa korce ziemniaków i wiele jarzyn, wartości 900 kor.

Z DNIA I NOCY. W szkole pisania na maszynie p. Ireny Bodnerówne przy ul. L. Sapiehy l. 47 a, skradziono maszynę do pisania Remington, wartości 15.000 kor. W kantynie koszar żandarmeryi przy ul. Kurkowej l. 12 skradziono na szkodę p. Emmy Ungerównej garderobę i buciki, wartości 2300 kor. P. Józefowi Parnesowi, w biurze spedycyjnem przy ul. Kołłątaja l. 9 skradziono kurtkę, wartości 800 kor.

—o—

TOWARZYSTWO LITERACKIE im. Adama Mickiewicza we Lwowie wraca z Nowym rokiem do dawnej przedwojennej działalności naukowej. Pierwsze naukowe posiedzenie Twa z odczytem Dra Zygmunta Łempickiego, prof. uniw. warszaw. p. t. „Idea a osobowość w historyi literatury" odbędzie się w sobotę, 10 stycznia br. w 14 sali uniw. Początek punktualnie o godz. 5.15 popoł. Wstęp dla członków Twa i osób zajmujących się nauką.

—o—

—o—

KOLCZYK z koralem zgubiony w tramwaju do odebrania w administracyi „Dziennika Ludowego.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK POMOCNIKÓW DENTYSTYCZNO-TECHNICZNYCH WE LWOWIE zwraca się w ważnej sprawie do wszystkich kolegów: Stosunki wśród pomocników dent.-techn. stają się co raz trudniejsze. Drożyzna wzrastająca z dnia na dzień, a w przeciwieństwie do tego śmiesznie małe wprost płodowe płace, zmuszają do oglądnięcia się za środkami poprawy bytu. Jedynym zaś środkiem jest silna i sprężysta organizacya zawodowa, do której wszyscy bez wyjątku pomocnicy przystąpić powinni, we własnym interesie.

Dla omówienia ważnych spraw zawodowych zaprasza się wszystkich będących we Lwowie pomocników dent.-techn. na Zgromadzenie, które odbędzie się 12. stycznia w poniedziałek o godzinie 6·30 punktualnie w sali w Rynku l. 8. I. piętro. — Związek pomoc. dent.-techn. we Lwowie.

NIEPOPRAWNI. Strejk rob. fryzyerskich zakończył się jak wiadomo zwycięstwem robotników. Przyjęte zostały wszystkie postulaty strejkujących a przedewszystkiem żądanie co do zniesienia napiwków a ustanowienia w ich miejsce procentów. Zaledwie jednak strejk się skończył a już znalazła się pewna część pomocników, którzy nie bacząc z jak ciężkimi ofiarami prowadzono tę walkę o uspołecznienie robotnika fryzyerskiego o bezceremonialnie wyciągają rękę po napiwek. Napiętnować należy to wstyd robotnikom przynoszące postępowanie.

Organizacya rob. fryzyerskich zdecydowaną jest jak najostrzej przeciwstawić się tym wybrykom niektórych niesumiennych kolegów, ewentualnie przez podanie ich nazwisk, publicznie ich napiętnować!

Równocześnie zwraca się tą drogą do publiczności, aby w żadnym wypadku i pod żadnym warunkiem nie dawała napiwków pomocnikom fryzyerskim.

Prześladowania religijne w Polsce.

Jak donoszą pisma warszawskie wolna i demokratyczna Polska wkracza na drogę średniowiecznych walk religijnych.

Istnieje w Rzeczypospolitej parafia, która nie uznaje ustroju monarchicznego w kościele katolickim, a oświadczyła się na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich za ustrojem demokratycznym. Parafią tą jest Mstyczów w dyecezyi kieleckiej, proboszczem parafii ks. Huszno. Za taką „herezyę“ spadły liczne klątwy i zapowiedzi kar boskich na „zbłąkanych“ parafian i „opętanego“ ks. Husznę. Pan Bóg jednak na wezwanie bis.upa Łosińskiego z karami się nie spieszył, i parafianie łącznie z proboszczem przykładnie się modlili, żyją uczciwie, garną się do pracy i oświaty, bez których według ks. Huszny zbawić się niemożna; uczęszczają na kursa wieczorne dla dorosłych bardzo licznie, to też

znając zasady hygieny nie znają co to tyfus dyzenterya, ospa,

mimo, że w okolicy one grasują i ludność dziesiątkują. W ostatnich jednak czasach biskup Łosiński nie mógł ścierpieć dłużej zaniedbania się Pana Boga w wymierzaniu kary na grzeszników i postanowił wyręczyć go, używając do tego władz cywilnych i wojskowych.

Pierwszym krokiem było odebranie kościoła katolikom demokratycznym, który to budynek ministeryum wyznań na mocy ustawy rosyjskiej z dnia 28. listopada 1906 r. przyznało biskupowi. Dnia 4. grudnia referent starosty Jędrzejowskiego p. Nowaka, Jacek Wisłucki, wydelegowany był do odbioru względnie zapieczętowania kościoła i realności kościelnych.

Ludność jednak całej parafii, czując się pokrzywdzoną takiem rozporządzeniem,

zaprotestowała przeciwko temu

nie pozwalając pieczętować kościoła, motywując to tem,

że kościół z własnych funduszów postawili dla siebie,

nie dla biskupa, ani papieża, aby nie w nim modlili, i modlili tak, jak im sumienie i rozum nakazuje.

Następnie ponieważ kościół jest nowy (1908) postawiony z funduszów tych samych parafian, którzy go dzisiaj użytkują i do dnia dzisiejszego nie jest konsekrowany, to znaczy iż nie jest formalnie i prawnie zarejestrowany i przekazany biskupowi, przeto biskup nie może sobie rościć prawa do kościoła. Tamże p. Wisłuckiemu oświadczyli, że apelują od wyroku ministeryum wyznań do Sejmu.

Deklaracya ta była na piśmie, zaopatrzona w tysiące podpisów.

Jednak urzędnik państwa odrzucił ją i powiedział, że to go nic nie obchodzi, że on swoje zrobić musi i przystąpił do pieczętowania kościoła, czego jednak po namyśle, widząc groźną postawę ludu nie uskutecznił, odkładając na przyszłość.

Dnia 22. grudnia ub. r. znowuż zaalarmowani zostali Mstyczowianie, że cały bataljon wojska i milicyi spieszy na pogrom Mstyczowa od stacyi Sędziszów.

Rozkazy brzmiały:

ks. Husznę aresztować do bicia w razie oporu strzelać.

Chcąc uniknąć krwi rozlewu ks. Huszna ulotnił się z parafii, aby u odpowiednich władz szukać obrony i sprawiedliwości na nadużycia jakie się dzieją ze strony władz administracyjnych w pow. Jędrzejowskim.

Rozgoryczeni tymi zarządzeniami parafianie, zwrócili się telegraficznie z przedstawieniem do Naczelnika państwa, a ks. Huszno, osobiście zgłosił się na audyencyę w Belwederze.

Posłuchanie wyznaczone było przez p. rotmistrza Wieniawę na godz. 8. wieczór. Aby jednak czasu nie tracić na czekanie, p. rotmistrz poradził ks. Husznie udać się przedtem do ministra spraw wewnętrznych, azeby Naczelnik Państwa w porozumieniu z nim tę sprawę prędzej załatwił i żeby ludzie mogli bogobojnie i szczęśliwie spędzić święta wraz ze swym proboszczem.

Idąc za radą p. rotmistrza ks. Huszno udał się do Min. spraw wewn. o godz. 5. po poł. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że nie zna tej sprawy i polecił załatwić ks. Husznę p. Kuleszy, szefowi sekcyi.

Zjawił się p. Kulesza, na parę minut przedtem przystąpił do spisywania zeznania ks. Huszny sekretarz p. Kuleszy.

P. Kulesza kazał je sobie przeczytać. Treść jednak zeznania nie harmonizowała z wyrokiem z góry przygotowanym, kazał przeto zeznanie przerwać, a przytaczając jako zbrodnię

niesubordynacyę wobec biskupa Łosińskiego

następnie przeszkadzanie w objęciu parafii Mstyczów przez drugiego księdza,

kazał ks. Husznę aresztować z polecenia p ministra.

W asystencyi komisarza policyi i dwóch policyantów, aresztowanego ks. Husznę, zamiast na posłuchanie do Naczelnika Państwa, odstawiono do policyi, a następnego dnia pod eskortą, złożoną z podkomisarza policyi i 2 policyantów przewieziono go do Kieleckiego więzienia do dyspozycyi prokuratora sądu okręgowego. Prokurator sądu okręgowego umył ręce i oddał ks. Husznę do dyspozycyi sędziego śledczego w Jędrzejowie. Ks Husznę umieszczono w więzieniu.

Dodajmy, że

minister sprawiedliwości

do którego zwracało się z tą propozycyą Min. spr. wewnętrznych,

odmówił aresztowania ks. Huszny,

nie widząc żadnych legalnych do tego powodów.

Europie na pomoc

PLAN WIELKIEGO FINANSISTY AMERYKAŃSKIEGO.

Czytamy w „Matin“ z końca grudnia:

„Europa da się porównać z blokiem domów, które wszystkie zawierają materyał palny. Gdy w jednym z nich wybuchnie ogień, to wszystkie narażone są na pożar i wtedy nie wystarczy użyć maszyn ratowniczych w jednym tylko mieszkaniu, trzeba użyć ich wszędzie, albo nigdzie“.

Człowiek, który to mówi, to p. Frank Vanderlip, prezydent Banku Narodowego, najlepsza głowa finansowa w Stanach Zjednoczonych. Przybył on tego roku do Europy, gdzie konferował długo z wszystkimi ministrami finansów koalicyi. Potem wrócił do Ameryki, zredagował memoryał do swego rządu, w którym wskazuje, pod jakimi warunkami możnaby wspomódz Europę który to memoryał opublikował sam, zaczynając od powyżej umieszczonego zdania.

Wilson opiera warunki pokojowe Europy na czternastu punktach Vanderlip stawia tylko cztery ważkie warunki dla finansowego odrodzenia Europy.

I. Utworzenie konsorcyum wierzycieli.

Państwa-wierzyciele zamianują każde pewną liczbę bankierów delegatów, którzy zgromadzą się np. w Hadze, by zastanowić się nad tem, jakie są potrzeby państw-dłużniczych w produktach spożywczych, surowcach, maszynach, materyałach kolejowych. Narody mające udzielać pożyczek podzielą między siebie towary, których trzeba dostarczyć i ustalą o ile możności najniższe ceny na nie. Następnie przez emisyę wielkiej międzynarodowej pożyczki przystąpią do wszystkich koniecznych zakupów.

II. Nie dawać pieniędzy rządom.

Ani jednego centyma z uzyskanych drogą pożyczki miljardów nie należy dać rządom państw, które ma się wspomagać, ale cała suma powinna być obrócona na zakupno środków spożywczych, żelaza, sukna, lokomotyw itp. P. Frank Vanderlip zdaje się nie być zachwycony metodami różnych ministerstw finansów, z którymi konferował w Europie. Tylko jeden znajduje łaskę w jego oczach, a tym jest belgijski minister finansów, Delacroix, którego uważa jako męża stanu w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

III. Jednolity typ międzynarodowej obligacyi

wydanej przez wszystkie zadłużające się narody. Obligacya ta dawałaby tylko mały procent, kompensowany gwarancyą pierwszej hypoteki. Wszystkie obligacye byłyby płatne w ciągu piętnastu lat. Kraje dłużnicze powinny zobowiązać się niętylko do płacenia procentów kredytu, który otworzy się im w materyałach i surowcach, ale powinny też co roku przyczynić się do amortyzacyi długu w stosunku jednej piętnastej.

IV. Pierwsza hypoteka na cłach państw dłużniczych

Pożyczyć można tylko tym państwom, które mają dobry system celny i których cła dają dostateczny dochód. Państwa dłużnicze winny zgodzić się na umieszczenie pierwszej hypoteki na tych cłach, celem zabezpieczenia tak procentu, jak i amortyzacyi długu. Vanderlip zdaje sobie sprawę, że warunek taki jest zbyt twardy, albo obrażający, ale odpowiada na to: „Publiczność nic innego nie przyjmie, jeśli ma brać udział finansowy w przemysłowem odrodzeniu Europy“. Zresztą jeśli do wszystkich dłużników stosować się będzie tasama formuła, to żaden nie będzie miał powodu do obrażania się.

Zresztą każdy rząd dłużniczy, który znajdzie się w korzystnych warunkach finansowych będzie mógł zawsze uzyskać zniesienie hypoteki przez wykupienie swych obligacyi małą premią.

Oto warunki Vanderlipa, tyczące się pomocy finansowej dla Europy; „Matin“ zachwyca się nimi mimo, że zbyt są twarde.

Z życia kolejarzy.

Częściowy strejk kolejarzy — Wypłata markami zamiast koron

Stryj, 7. stycznia.

Nie wiem czy z obawy przed rozgoryczeniem nurtującem się wśród kolejarzy z powodu sposobu wypłat od 1. listopada br., wypłata noworoczna przeszła od pół biedy. Płacono w koronach. Dopiero w ubiegłą sobotę zabrakło pieniędzy do wypłaty prowizorycznym. Gdy w poniedziałek rano rozeszła się wieść o wypłacie w markach po kursie przez rząd ustanowionym zawrzało jak w ulu. O godzinie 9-tej rano warsztat stanął.

Odbyło się zgromadzenie na którem zjawił się przewodniczący Związku i uchwalono domagać się wypłaty w koronach, a w markach tylko pod warunkiem, że marka będzie się liczyć za koronę.

Mężowie zaufania udali się do naczelnika p. Albertego z prośbą, aby telefonicznie porozumiał się z Dyrekcyą. Ponieważ linia telefoniczna była zajęta wysłano telegram, na który jednak do wieczora nie przyszła odpowiedź. O godzinie 4-tej popoł. odbyło się ponowne zgromadzenie. W zastępstwie nieobecnego naczelnika przemawiał p. Steiermark prosząc o cierpliwość do śr dy. Przewodniczący Związku Suchański napiętnował to co się obecnie dzieje. Jeżeli rząd nie jest zdolny do rządów, niech ustąpi miejsca rządowi Ludowemu. Dość lekceważenia klasy pracującej. W końcu zwrócił się do zastępcy naczelnika, by robił co jest w jego mocy, aby ludziom na dalej w środę rano dać pieniądze w przeciwnym razie w środę o 10-tej rano zadecyduje się o strejku. Na zgromadzeniu tem byli reprezentanci i mężowie zaufania sekcyi fachowych wszystkich kategoryi. We wtorek nastąpiła wypłata

marka za koronę

Ze Lwowa przyszły wiadomości, że strejk zakończony. Więc i u nas do strejku nie doszło dzięki chyba niedzieli i wtorkowi świętu). To też na opłatku w Związku który odbył się we wtorek panował nastrój wesoły a przytem pewność że kolejarzy czekają ciężkie czasy w ich walce o byt codzienny. To też toast wzniesiony przez kol. Filipowskiego na cześć posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego wywołał burzę oklasków. Przewodniczący uroczystości kol. Gieliński wzniósł zaś toast na cześć nacz. Piłsudskiego. Na wniosek kol. N.w.uskiego zebrano na „dzień prasy“ 314 koron.

Przez 3 dni z rzędu

byliśmy pozbawieni naszego kochanego „Dziennika Ludowego“.

Czekamy na niego z utęsknieniem aby się dowiedzieć jak był przebieg strejku, ponieważ koledzy lwowscy o nas zapomnieli i nic nam o strejku znać nie dali.

A.

Zjazd Związków organizacyi nauczycielskich.

Drugi dzień obrad Zjazdu wypełniły dwa referaty i dyskusya nad niemi: jeden sekretarza Związku na temat: Domy nauczycielskie a drugi prof. Dr. Weinera pt. **Przyszłość nauczycielstwa w organizowaniu samopomocy.**

Wniosek del. Rygiera żąda, by na razie w Warszawie, a potem w większych miastach, jak w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie i t. d., założono Domy nauczycielskie Związku organizacyi, któreby w murach swoich skupiały życie nauczycielskie wszechstronne, uwzględniając wszelkie potrzeby tak umysłowo-oświatowe, jak i materyalne i zawodowe. A więc mają tam mieścić się zarządy stowarzyszeń, kooperatywy spożywcze i kredytowe, czytelnie, biblioteki, sale gier i zabaw, kawiarnie restauracye, stołownia oraz hotel dla przyjezdnych kolegów i łazienki i t. d. Referent podaje sposób zdobycia funduszów dla tak olbrzymiego przedsięwzięcia, które urzeczywistnione, wpłynęćby mogło potężnie na rozbudzenie życia koleżeńskiego wśród nauczycielstwa, bez różnicy kategoryi, na ruch umysłowy wśród niego; na komunikacyę pomiędzy dzielnicami, oraz między prowincyą a stolicą, a i na podniesienie dobrobytu materyalnego nauczycielstwa.

Nad referatem rozwinęła się dyskusya ożywiona, albowiem Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, który w zasadzie zgadza się na powstanie takich centrów życia i ruchu wśród całej ogromnej już dziś w Polsce rzeszy nauczycielstwa, bez różnicy kategoryi, już od r. 1917 czyni kroki celem założenia domu takiego tylko dla związku nauczycielstwa szkół powszechnych: przystępuje już do zrealizowania uchwały powziętej na dwóch zjazdach swoich, które zwłaszcza w tej chwili, gdy nauczyciele szkół powszechnych z racyi wejścia w życie i realizowania się polepszenia ich bytu, znajdą się jednorazowo w posiadaniu większych kwot, da się urzeczywistnić bez wielkich trudności. Odroczenie akcyi ze względu na powziąć się mającą uchwałę zbudowania Domu dla Związku organizacyi, narazić by mogło posuniętą już akcyę nauczycielstwa szkół powszechnych na szwank. Nie tedy z powodów separatystycznych prosili reprezentanci Związku nauczycieli szkół powsz., aby odroczyć głosowanie nad tą sprawą i pozwolić Związkowi naucz. szk. powsz. odwołać się do Zjazdu swoich delegatów, co też przyjęte zostało.

W związku dość ścisłym z poprzednim referatem stał referat Dra Weinera na temat „Samopomocy nauczycielskiej". Pan Weiner oczywiście nie rzuca bytu nauczyciela dzisiaj na fale bystre samej samopomocy. Żąda on przedewszystkiem zapewnienia mu pełnej, a nie papierowej racyi chleba kartkowego, mąki, tłuszczów, mięsa, dalej deputatów, ponieważ nauczyciel i urzędnik na nikogo nie mogą przerzucić podwyżki cen towarów najpierwszej potrzeby; zatrzymania ochrony lokatorów i moratoryum, wydatnego minimum płacy, z należytemi podwyżkami dla lepiej ukwalifikowanych jednostek. Zastrzega się przeciw narzuceniu nauczycielom z tego powodu jakichś nowych obowiązków i żąda swobody rozporządzania czasem poza obowiązkowemi zajęciami, tak, aby nauczyciel mógł pracować, dorabiając do swej niewystarczającej pensyi w godziwy sposób. Żąda 25 procent dodatku do płacy rocznej jednorazowego dla sprawienia odzieży, której już „kombinacyami niecejskiemi" dalej utrzymać nie można. Ale pozatem wszystkiem żąda dla samopomocy uwłaszczenia organizacyi nauczycielskich przez wprowadzenie w życie reformy agrarnej i oddania nauczycielstwu gruntów pod udziałowe Domy nauczycielskie, sanatorya i t. p. przedsiębiorstwa, któreby mogły stać się źródłem podniesienia dobrobytu nauczycielstwa. P. Weiner chciałby zresztą w akcyi tej złączyć całą inteligencyę pracującą i zodpornić ją, zdaje się w walce... z zawodami nieintelig[illegible].

W tym duchu postawił szereg rezolucyi. Dyskusya nad referatem odbyła się w poniedziałek przedpołudniem, poczem prof. Saloni wygłosił referat na temat Burs i internatów. Referat odczytany w chwili, gdy wielu delegatów śpieszyło się już do odjazdu, nie był dość wyczerpujący a i dyskusya nad nim była doryweza i nie zdradzała dostatecznego przygotowania. Uchwalono prosić referenta, by pogłębił go dla następnego zjazdu, na którym też odpowiednie mają być powzięte uchwały.

Następnie prezydyum Zjazdu złożyło sprawę ze swej działalności od ostatniego Zjazdu w Cieszynie tylko delegatom, podczas gdy goście mieli przejść do ratusza, gdzie miało odbyć się głosowanie nad referatem Dra Rowida. Podążyli za nimi też wkrótce delegaci wraz z prezydyum. Po przyjęciu wniosków dra Rowida z pewnemi uzupełnieniami i zmianami, oraz wniosków w sprawie pism dla dokształcania nieukwalifikowanych, lub mniej ukwalifikowanych nauczycieli oraz dla nauczycielstwa kresowego, nastąpiło uroczyste zamknięcie Zjazdu.

Zjazd zaświadczył, że myśl złączenia wszystkich kategoryi nauczycielstwa w Polsce w Związek nauczycielstwa w Polsce, jest płodną w nadzwyczaj dodatnie skutki. Związek stowarzyszeń nauczyc. jest już dziś potężną organizacyą, która, niosąc przed narodem oświaty kaganiec, zdoła rozproszyć mroki, panujące jeszcze niestety w naszem państwie i wśród narodu i to nietylko w sferach jego „najniższych" i obalić przesądy „światło ćmiące".

Mąka na święta.

Drohobycz w grudniu.

Działo się to w sławetnem, królewskiem mieście Drohobyczu we wigilię Bożego Narodzenia 1919 r.

Kiedy przyszedłem o godz. 10-tej przedpoł. do starostwa ażeby otrzymać od komisarza aprowizacyjnego pana... a zresztą mniej za o nazwisko — ażeby otrzymać asygnatę na białą mąkę na Święta, przeczytałem na drzwiach jego kancelaryi, że pan komisarz przyjmuje strony tylko „od godz) 11—1 w poł." Nie chcąc być wyjątkiem wyszedłem z gościnnego przedsionka w gmachu starostwa, aby się przejść trochę po mieście. Miałem godzinę czasu przed sobą i dobrze zrobiłem że skorzystałem umiejętnie z tej godziny. Piękny dzień zimowy uśmiechał się do mnie jasnem słońcem. Śnieg puszysty przyjmował stopę niby kobierzec i napełniał urokiem swojej bieli czyste powietrze, które tchnęło mrozem.. Nasyciwszy się pięknością tego poranku wigilijnego i rozmową ze znajomymi, ciągle pod wrażeniem myśli o pączkach z „mąki na święta" wróciłem do tego przybytku, gdzie miano mnie tak hojnie obdarować.

Właśnie w tej chwili, kiedy wchodziłem do bramy nakazującej szacunek (całej ze szkła!), pan komisarz do którego zdążałem wychodził. Ale nieszczęście chciało, że go nie zauważyłem bo nie sam tylko chciałem dostać mąkę, Ponieważ panował dosyć wielki ścisk więc zanim zdołałem go odszukać ulotnił mi się gdzieś... Dopiero po dłuższej chwili dowiedziałem się, że w sprawie urzędowej pojechał na dworzec kolejowy. Było wtedy kwadrans na 12 stą.

Bardzo to chwalebnie, że pan komisarz w nieustannym trudzie przyjmował strony aż na dworcu kolejowym i sam się tem fatygował — jednak wszystko ma swoje ale...

Było pół do 1 gdy podniecony tłum interesantów ujrzał z radością pana komisarza, jak powracał, spełniwszy ważną misyę, z miną świadczącą o zupełnem zadowoleniu. Oczekujące tak długo strony, zwróciły się z pełnem zaufaniem do mniemanego dobroczyńcy. I tu się zaczęła tragedya. Pan komisarz oświadczył krótko, że nie dysponuje żadnym zapasem mąki, a do tego, że skończył już urzędowanie. Ja zrozumiałem od razu i nie zrobiłem zdziwionej miny, jak wszyscy moi przygodni towarzysze, bo przypomniałem sobie, że przed świętami urzędowanie odbywa się w myśl tradycyi do godz. 12. I na tym punkcie dałbym za wygraną, gdyż nie można się bronić nieznajomością prawa... Ale, poszło o co innego. Oto pan zarządca składnicy miejskiej oświadczył mieszkańcom sławnego grodu, że mąka jest i trzeba tylko asygnaty z podpisem pana komisarza, a pan komisarz oświadczył, że mąki niema. Złożywszy to przyjemne oświadczenie zniknął w jakiejś oddalonej ubikacyi starostwa. Wtedy kandydaci do „białej mąki" postanowili oblegać go „aż do wieczora, bo i tak niema z czego zgotować pierogów na wilię". Zniecierpliwienie podszepnęło im, aby wysłać delegacyę.

Delegacya znalazła pana komisarza i starła się z nim na ostre. Przyszło do wymiany zdań i takich powiedzeń ze strony pana komisarza, jak „napiść" a pod adresem pana zarządcy sklepu miejskiego „dureń". Potem pan komisarz „doprowadzony do ostateczności" odważnie przedarł się przez szeregi oblegających i poszedł sobie do domu bo już było po 1 w poł.

Ze spuszczonemi głowami i nie tęgiemi minami poszliśmy „za jego przewodem" rozmyślając o tem, że pewnie w złą godzinę wypowiedzieliśmy przypuszczenie, iż „z tej mąki białej na święta pewnie nie będzie pierogów".

S. B.

TERMIN WYBORÓW W CZECHOSŁOWACYI

PRAGA. 5. stycznia. Jak dowiaduje się „Czeske Slovo", wybory do czeskiego Zgromadzenia narodowego zostaną rozpisane 25. stycznia, a dzień wyborów ustalony będzie na 7. marca. Dzień ten jest 70-tą rocznicą urodzin Masaryka.

—o—

CO PROPONOWAŁ CLEMENCEAU AUSTRYI.

WIEDEŃ, 7. stycz. (Pat.). B. K. z Hagi 5. bm. Londyński dziennik „Daily Telegraph" z 2. bm. zamieszcza pierwszą część rewelacyi ks. Sykstusa Parmy, które są uzupełnieniem doniesienia Hawasa. W rozmowie z ks. Sykstusem odbytej 7 i 8 marca 1917, dał Poincare następującą instrukcyę: „Kurs, którego się pan ma trzymać, jest następujący: Ma Pan uzyskać od Austryi zgodę na 4 istotne punkty i donieść o tem w całej tajemnicy Anglii i Rosyi i zapytać, czy można na tej podstawie zawrzeć tajne zawieszenie broni. Rosya walczy tylko o posiadanie Konstantynopola, Anglia nie pragnie niczego od Austryi, a to samo odnosi się do Francyi. Leży w interesie Francyi nietylko utrzymanie Austro-Węgier, lecz także powiększenie kosztem Niemiec (Śląska albo Bawaryi). My t. j. Francya nie zawrze nigdy pokoju z Niemcami.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH odbędzie się w piątek dnia 9. stycznia 1920, o godz. 5. popoł.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KONSUMU KAFLARZY odbędzie się w czwartek 8 stycznia 1920 o godz 5-tej wieczorem w lokalu Stow. kaflarzy przy ul. Zielonej l. 4, I. p.

STOW. STOLARZY „ZGODA", przy ulicy Piesziej l. 2 podaje do wiadomości, że lekcye tańców rozpoczną się 13 go stycznia 1920. Wpisy przyjmuje się każdego dnia między 6 a 7 godziną wieczór. ZARZĄD. 575—

STOWARZYSZENIE PALACZY i robotników kolejowych urządza wspólny opłatek w niedzielę, 11 bm., na który zaprasza wszystkich członków początek o godz. 3 popołudniu, w lokalu przy ulicy Bilińskich l. 18.

—o—

Z wydawnictw.

Biuletyn Biura socyalno - politycznego przy związku robotników przemysłu górniczego ukazał się Nr. 1. W artykule wstępnym, „Od Wydawnictwa" czytamy: „W walce z wyzyskiem i z kapitałem, skuteczniejszą czasem jest broń, oparta na rzeczowych argumentach i rozumnych projektach, stanowiących taktykę bojową na drodze reform warunków pracy i płacy, aniżeli t. zw. bezpośrednia akcya. Wszak reformy warunków pracy i płacy przeprowadzane przez organizacye zawodowe muszą się opierać na rzeczowych argumentach i stanowią podłoże do obecnej ekonomiki gospodarczej. Ale na to niestety nie wszyscy kierownicy ruchu Zawodowego, klasowego zwracają uwagę. Żyjemy w czasie wielkich przewrotów społecznych. Każdy dzień przynosi nowe zmiany. Każdy dzień wymaga od kierowników ruchu zawodowego nowej, taktyki, do codziennie zmienionych potrzeb gospodarki społecznej zastosowanej.

Kierownicy ruchu zawodowego powinni o tem pamiętać, że kierownictwo ruchem zawodowym można powierzyć ludziom z pewnym wyrobieniem życiowem, z dużą dozą inteligencyi i pewnem wyszkoleniem.

„Biuletyn" przynosić będzie dane z zakresu polityki socyalnej, cyfry statystyczne, o produkcyi węgla w Polsce i zagranicy, o wydajności pracy, o warunkach pracy robotnika górniczego itd. Prócz tego, zamieszczać będzie zarysy ustaw z dziedziny ustawodawstwa ochronnego górników itd. Biuletyn wychodzić będzie raz na kwartał.

Na numer pierwszy „Biuletynu" złożyły się artykuły: „O ubezpieczeniu górników", „Wyjaśnienia umowy zbiorowej dla zagłębia krakowskiego", „Umowa dla krośnieńskiego zagłębia naftowego", „Ugoda dla rewiru ostrawsko - karwińskiego", „Regulamin Rad robotniczych w państwowych zakładach salinarnych", artykuły o skarbach o górnictwie i hutnictwie Śląska górnego itd. Naczelnym redaktorem „Biuletynu" jest tow. Ludwig Liżak. Współpracownicy tow.: poseł T. Reger, poseł Żuławski, W. Topinek i inni.

Cena numeru K. 5. (Mk 4). Adres wydawnictwa: Frysztat, Drukarnia Ludowa.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.